

**Tadeusz Morawski: *Kobyła ma mały bok, czyli o polskich palindromach***

Tadeusz Morawski, autor wydanej niedawno książki *Kobyła ma mały bok, czyli o polskich palindromach* (Warszawa 2008, nakładem Spółdzielni „Rozrywka”) jest najbardziej popularnym współczesnym twórcą polskich palindromów. Nie ustaje w trudzie promowania wiedzy o oryginalnej i nietłatwej formie słownej zabawy, polegającej na konstruowaniu symetrycznych zdań. Każda kolejna książka jego autorstwa jest przyciągającą uwagę kolekcją nietuzinkowych palindromów i jednocześnie świadectwem tego, że bogactwo ojczystego języka jest niewyczerpane. Mimo tysięcy zwierciadlanych zdań, które zdołały już zabawić ucho niejednego słuchacza, a autora przyprawić czasem o spory wysiłek twórczy, okazuje się, że wciąż mogą pojawiać nowe, interesujące zdania.

Książka *Kobyła ma mały bok, czyli o polskich palindromach*, stanowi jednak novum w dotychczasowym dorobku wydawniczym autora. Licząca niespełna 50 stron pozycja jest doskonałą lekturą nie tylko dla osób, którym nie było jeszcze dane zetknąć się z tą formą słownej rozrywki, ale również dla tych, których potrzeba popycha do usystematyzowania wiedzy o historii palindromów z uwzględnieniem przede wszystkim rezultatów działalności polskich palindromistów na przestrzeni ostatnich lat.

Rozmieszczenie poszczególnych rozdziałów umożliwia prześledzenie informacji o palindromach, począwszy od najdawniejszych zdań lustranych różnych narodów aż po pierwsze wspakolityry, jakie pojawiły się w języku ojczystym. Zastosowanie względem poszczególnych rozdziałów podziału chronologicznego daje możliwość, choć pobieżnego, prześledzenia bogatej historii polskich symetrycznych zdań. W wieku XVI i XVII rozpowszechnione były w literaturze polskiej głównie tzw. raki (wiersze czytane wspak słowo po słowie), wiele palindromów odnaleźć można w *Wirymdarzu poetyckim* Jakuba Trembeckiego. Z wieku XIX pochodzi palindrom anonimowego autorstwa *kobyła*

*ma mały bok*, który jednocześnie stał się inspiracją do zatytułowania przez Tadeusza Morawskiego omawianej książki.

Dalsze fragmenty rozważań obejmują informacje do roku 1950. Cezurą w tym przypadku stała się data wydania książki Juliana Tuwima *Pegaz dęba* (kolejne wydanie miało miejsce dopiero w roku 2008). Poświęcenie uwagi panoptikum poetyckiemu Tuwima jest wytłumaczalne nie tylko z uwagi na fakt umieszczenia przez niego w dwudziestu jeden rozdziałach przykładów, obejmujących różnego typu słowne gry i zabawy literackie, ale przede wszystkim ze względu na ciekawy artykuł poświęcony palindromom (*O pewnej kobyle i o rakach*). W artykule tym podjęta została również próba genologicznego usystematyzowania zabaw słowem oraz znalezienia odpowiedzi na pytania dotyczące celowości tworzenia różnych dziwosłów.

Od połowy wieku XX zauważyć można pewne ożywienie. W roku 1975 ukazuje się artykuł Marka Penszki *Słowa biegnące z powrotem, czyli o palindromach*, a na polskim rynku dostępne są następujące książki z omawianej tematyki: Stanisława Barańczaka *Pegaz zdębiał* (1995), Józefa Godzica *Echozdania, czyli palindromy* (1996). Przykładami zilustrowany zostaje również algorytm do konstruowania palindromów, którego autorem jest ostatni z wymienionych palindromistów.

Kolejną przełomową datą okazuje się być rok 2004 – wtedy to swoją przygodę z tym rodzajem igraszki literackiej rozpoczyna Tadeusz Morawski – polski palindrom staje u szczytu popularności. Następne lata przynoszą książkowe zbiory lustrzanych słów i wierszy autorstwa Morawskiego: *Gór ech chce róg* (2005), *Zagwiżdż i w gaz* (2006), *Zaradny dynda raz* (2007), *Żartem dano nadmetraż* (2008), które dostarczają odbiorcom nie lada rozrywki. W roku 2005 ma również miejsce zainicjowanie wirtualnego muzeum palindromów – strony internetowej [www.palindromy.pl](http://www.palindromy.pl). Wykorzystanie przez autora siły współczesnego medium, jakim jest Internet, okazało się być udanym pomysłem. Od czasu powstania witryna może poszczycić się licznymi odsłonami, co wskazuje na wzrastające zainteresowanie tematyką palindromów wśród internautów. Z tej między innymi przyczyny nad wyraz mylące byłoby twierdzenie o już wyczerpanej liczbie zwierciadlanych zdań. Język ma w sobie

niewyobrażalny potencjał, który pozwala na ciągłą eksplorację leksyki. Tadeusz Morawski zwraca również uwagę na fakt, że i czasopisma szaradziarskie nie zapominają o tej formie zabawy słowem, stanowiąc przez ostatnie lata sprawdzone miejsce lansowania i eksponowania wielu przyciągających uwagę palindromów (widoczne są także efekty współpracy autora z wydawnictwem „Rozrywka”). Jako potwierdzenie wzrastającej sławy palindromu, w roku 2006 ukazuje się książka *Palindromy pana Johna* autorstwa Edmunda Johna, a niespełna rok później *Encyklopedia rozrywek umysłowych* Krzysztofa Oleszczyka, w której hasło palindrom omówione zostało na kilku stronach.

W książce Tadeusza Morawskiego *Kobyła ma mały bok, czyli o polskich palindromach*, wzbogaconej w tematycznie dobrane ilustracje, czytelnik otrzymuje również sporą dawkę reprezentatywnych palindromów wyselekcjonowanych z szerokiego grona do tej pory wymyślonych. Są one płynnie wplatane w toczoną przez autora opowieść o wątku polskiej historii tego gatunku słownej rozrywki. Ta egzemplifikacja ma jeszcze jeden istotny cel. Ponieważ w rozdziałach podane są informacje o różnych odmianach tej formy gier słownych (np. palindromy-wiersze, palindromy rymowane, podzielone na tematyczne grupy) zdecydowanie prościej jest odbiorcy skonfrontować teorię z rezultatem poczynionych już starań w kwestii powstawania palindromów.

Mimo pewnej fragmentaryczności, książka jest godna uwagi ze względu na przystępny język przekazu, ukierunkowany nieco w stronę opowieści o palindromach. Prezentowane informacje nie są wolne od historycznych faktów, ale i dyskretnych dygresji, wspomnień i osobistych spostrzeżeń autora, który konkluduje, że mimo wielu wysiłków, jednocześnie znacznych i dostrzegalnych osiągnięć, w kwestii promowania wiedzy o palindromach jest jeszcze wiele do uczynienia. Obecnie, nie tylko on zdaje sobie sprawę z faktu, że powiew palindromowej świeżości uzależniony jest nie tylko od tematyki, ale przede wszystkim od tego jak wiele osób odważy się dobrowolnie ponieść ten intelektualny, lecz całkiem wdzięczny trud i zdecyduje się na zabawę (z) palindromami. Komu nie starczy sił i ochoty może wykorzystać istniejące już „wspakolitery” do układania wierszy z fragmentami palindromów (jak czynią to np. czytelnicy „Rozrywki do podróży”), czy – jak prezentuje podczas wykładów o

palindromach sam autor – do budowania z wybranych lustrzanych zdań nietypowych palindromowych bajek, opowieści albo zagadek z wplecionymi w treść palindromami. Sposobów spędzania wolnego czasu na tworzeniu (bądź współtworzeniu) niekonwencjonalnych układów literowych jest wiele. Nie zawsze w efekcie poczyznań najważniejsza jest logiczność (absurd i trudno uchwytny sens powstałego palindromu nie są rzadkością). Częściej satysfakcja ukryta jest w osiągniętych samodzielnie rezultatach oraz w samej przyczynie podjętych działań, którą stanowi dobra zabawa i towarzyszący jej intelektualny wysiłek.

Być może czytelnicy omawianej książki, zachęteni przykładami zaprezentowanych palindromów oraz technik ich układania sami spróbują swoich sił w tej odmianie zabaw słowem. Będzie to wtedy z pewnością realizacja zamierzeń samego autora Tadeusza Morawskiego, który dopinguje krótkim stwierdzeniem: „bawmy się palindromami”. Wyprawa w zwierciadlany świat może bowiem okazać się interesującym wyzwaniem i intrygującą przygodą. I nie będzie wówczas ważne czy jesteś tylko odbiorcą-czytelnikiem, czy twórcą-amatorem – dla każdego ogarniętego pasją „palindromowania” w świecie symetrii słów znajdzie się miejsce.

Dr Beata Rusek – absolwentka filologii polskiej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Autorka pracy magisterskiej o komizmie w tekstach Kabaretu Starszych Panów Jeremiego Przybory. Interesuje się problematyką polskiej prasy XX – wiecznej, a także różnych form żonglerki słownej w literaturze. W prowadzonych badaniach podejmuje ponadto tematykę związaną z polskim palindromem.